

Zrzućmy z piedestału Paderewskiego nieskazitelного i wrażliwego

19 lipca 2015

29 czerwca 1941 roku zmarł Ignacy Paderewski. Po tylu latach przypomnijmy mniej znane fakty z prywatnego życia pianisty, kompozytora i polityka. Kojarzy się nam on z postacią ze spiżu, bez żadnych słabostek. To jednak nieprawda. Kochał zwierzęta, ale czy również niepełnosprawnego syna, którego oddał na wychowanie zaprzyjaźnionemu małżeństwu? Pora na odbrązowienie Paderewskiego. Na pewno na tym zyska.

Zacznijmy tę opowieść od początku. Ignacy Jan Paderewski od dziecka marzył o karierze. Wiedział, że nie wystarczą same zdolności i praca. Potrzebne jest też poparcie tych, od których wiele zależy. Gdy miał 10 lat zdawał sobie sprawę, że ojciec i jego znajomi życzą Francji zwycięstwa w wojnie z Prusami w 1870 roku, więc czytał panom gazety, ale na opak. Im bardziej Żabojady dostawały w skórę, tym Ignas bardziej chwalił ich za męstwo. Gdy prawda wyszła na jaw ojciec wściekł się, jednak potem on i jego przyjaciele uznali, że chłopak miał dobre serce – dał im przecież chwilę radości.

ŚMIERĆ PIERWSZEJ ŻONY. SYN PRZESZKADZA W KARIERZE

Nie wiadomo, czy umiejętności mówienia tego, co kto chciał usłyszeć, przydały się w uzyskaniu wzajemności przepięknej i niebiednej uczennicy Instytutu Muzycznego, w którym uczył Paderewski (dodajmy: świeży absolwent tej szkoły). Ślub odbył się bardzo szybko, bo już dwa lata po ukończeniu Instytutu przez osiemnastoletniego Ignacego.

Dziewczyna nazywała się Antonina Korsakówna. Niewiele o niej wiadomo, pozostała tylko fotografia ślicznej, zamyślanej młodej kobiety. Więcej z pamiętników mistrza dowiemy się o

Cockey Roberts, jego ulubionej papudze, której poświęcił kilka stron, niż pierwszej żonie, która warta była ledwie kilku zdań. A przecież to matka jego syna Alfreda! Umarła w kilka dni po porodzie. Przed śmiercią zlecała mężowi, by ten użył jej pieniędzy na swoje dalsze kształcenie. Paderewski stracił wszystko, bo do finansów nie miał głowy. Znacznie później nie wziął podarowanego mu prawie 500-hektarowego majątku, bo jak sam przyznał jego dokumenty... zagubił.

Po śmierci żony pan Ignacy uznał, że posada nauczyciela w konserwatorium była zawadą w karierze pianisty i kompozytora. Zdecydował, iż koniecznością będzie wyjazd na studia do Berlina. Zostawił syna u teściowej. I tak było zawsze, tylko ludzie zajmujący się „biednym” Alfredem, jak go nazywał w pamiętnikach, zmieniali się. Syn Paderewskiego cierpiał na paraliż dziecięcy, miał kłopoty z chodzeniem. Lekarze bezradnie rozkładali ręce. W pamiętnikach Paderewski podkreślał, że „była to dla mnie tragedia i źródło niepokoju”. Jednak nie przeszkodziło mu to poświęcić się tylko karierze. Przypomnijmy, że matka chłopca nie żyła.

„UKRADŁ” ŻONĘ PRZYJACIELOWI

Gdy teściowa już nie mogła wychowywać Alfreda, mistrz oddał go swojemu ojcu. On też za pewien czas nie był w stanie zająć się swoim wnukiem. Ale od czegoż ma się przyjaciół! Padło na skrzypka Władysława Górskiego i jego żonę Helenę. Paderewski podrzucił im w 1890 roku chorego Alfreda i znów żył tylko swoją karierą. Miało być na trochę, a trwało dziewięć lat. Rozmowy z uroczą opiekunką o „biednym” chłopcu przerodziły się w miłość. Pan Władysław, nie w ciemną bitą, szybko zauważył, że przyjaciel smali cholewki do jego żony. Odbił on z wilkiem w owczej skórze męską rozmowę. Jakich słów używali eleganccy panowie już się nie dowiemy. Efekt był taki, że Władysław pokazał Helenie drzwi. Alfred miał wtedy 18 lat.

O rozwodzie nie było mowy, bo tych Kościoł katolicki nie uznawał. Ale od czegoż unieważnienie małżeństwa! Nieletnia

Helena wyszła za mąż za Władysława bez pozwolenia ojca. To wystarczyło, by odzyskała wolność. Tak wspomina te czasy w pamiętniku Paderewski: „Górski pierwszy zażądał rozwodu. Były to ciężkie chwile dla nas wszystkich, przy czym muszę przyznać, że Górski zachował się jak najbardziej szlachetnie i lojalnie”. Z wdzięczności w pamiętnikach pan Ignacy nazywa przyjaciela tylko po nazwisku, imię ani słowo „pan” nie przechodzi mu przez gardło. Paderewski ożenił się ze swoją wybranką 31 maja 1899 roku. Przypomnijmy, że wcześniej po powrocie z tournée po Ameryce krytykował mieszkańców USA, że lekko traktują przysięgę małżeńską.

ALFRED UMIERAŁ SAMOTNIE

Po ślubie młodej pary Alfred znów został sam bez ojca. Ten z macochą chłopca szybko wyjechał na drugie tournée do Ameryki. Wrócił do Europy, koncertował w Nicei, Monte Carlo i na prywatnym koncercie u królowej Małgorzaty. Tournée po Hiszpanii też byłoby udane, gdyby nie śmierć syna.

Wiadomość zastała Paderewskiego w Bilbao. 21-letni sparaliżowany syn przebywał w klinice. Kuracja miała mu pomóc. Stało się jednak inaczej. Alfred umierał bez najbliższych. W tym samym czasie ojciec słuchał oklasków po koncercie i mów na swoją cześć, a także uczestniczył w bankietach. Pianista tragedii poświęca jedno zdanie w pamiętnikach: „Nagły koniec jego krótkiego i smutnego z powodu kalectwa życia był dla mnie wielkim ciosem”. Słowo nagły nie jest na miejscu. Alfred chorował od dzieciństwa.

TAJEMNICZE LISTY

Wszyscy wiedzą co pozostało po Ignacym Janie Paderewskim. Jego syn zostawił po sobie niewiele: listy pisane do ojca i przybranej matki oraz kilka wyblakłych fotografii. Co było w listach na razie jest tajemnicą. Możemy się tylko domyślać. Wiadomo tylko, że w słynnym pałacyku w Riond- Bosson w Szwajcarii nie było portretu syna, za to na wizerunki pana i

pani domu oraz płótna Malczewskiego i Wyczółkowskiego miejsca nie zabrakło. Pokój Alfreda, położony obok salonu, Paderewski zamienił na muzeum darów i pamiątek od wielbicieli.

Nasuwa się pytanie: czy wielka kariera musi rozwijać się jakimś kosztem?

Autorstwo: Grażyna Wosińska

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Drozdowski Marian Marek, „Ignacy Jan Paderewski: zarys biografii politycznej”, Interpress, Warszawa, 1981.
2. Paderewski Ignacy Jan, „Pamiętniki”, spisała Mary Lawton, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków, 1982.